

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 124

Wąbrzeźno, wtorek dnia 26 października 1937

Rok 19

Ważne zarządzenie

ZAMIERZAJĄCE DO UREGULOWANIA
ZAGADNIENIA URZĘDNICZEGO
W POLSCE

Zagadnienie urzędnicze zaprzęta — słusznie zupełnie — opinię publiczną i jest tematem bardzo ożywionej dyskusji.

Jest to objaw zupełnie zrozumiały. Dopiero 18 lat dzieli nas od wskrzeszenia bytu państwowego i stworzenia z trzech zaborów — o trzech różnych systemach rządzenia a więc i trzech odmiennych podejściach do kwestii urzędniczej — jednej nierozzerwalnej całości. Osiemnaście lat ten okres był przepleciony wojną o granice państwa oraz światowym kryzysem ekonomicznym i jego następstwami.

Cóż więc dziwnego, że problem stanu urzędniczego nie jest u nas jeszcze całkowicie uregulowany?

Niewątpliwie jednak w załatwieniu tego tak doniosłego, zarówno dla państwa jak i społeczeństwa, zagadnienia uczyniliśmy już znaczne postępy, które — zwłaszcza w ostatnim czasie — przejawiały się w szeregu ważkich zarządzeń władz rządowych...

Przed wszystkim zarządzenia te objąć musiały dziedzinę pozycji społecznych i stopy życiowej stanu urzędniczego. Chcąc bowiem mieć dobrego, samodzielnego urzędnika, o silnym poczuciu odpowiedzialności — musimy mu zapewnić odpowiednią pozycję społeczną, zabezpieczyć całkowicie jego potrzeby życiowe, wyzwolić z troski o byt własny i rodziny.

A pod tym względem właśnie szereg lat, które określamy mianem lat „kryzysowych”, odbił się poważnie na doli stanu urzędniczego. Zła koniunktura przytłoczyła swym ciężarem nie tylko rolnika czy robotnika, kupca czy przemysłowca, ale również i urzędnika. Wiemy dobrze — i stwierdzamy to ku chlubie naszego stanu urzędniczego — że polski funkcjonariusz państwowy w erze kryzysowej wziął na siebie cały szereg ciężarów, że świecił przykładem ofiarności, gdy szło o wielkie zadanie utrzymania równowagi budżetu państwowego, że był zmuszony obniżyć swą stopę życiową.

To też obecnie główne wytyczne władz centralnych zmierzać muszą w kierunku łagodzenia okresu złej koniunktury. I to po dwojakim względem. Po pierwsze: by ugruntowane zostało w nastrojach pracowników służby publicznej — niepokoionych w latach ubiegłych częstymi redukcjami — poczucie stałości. Po wtóre: aby, w miarę zwiększających się możliwości Skarbu Państwa, stopniowo następowało polepszenie bytu urzędników, poczynając od najniższych i najgorzej uposażonych.

Są to dwie podstawowe przesłanki od których bardzo wiele zależy. Nie tylko spokój i chęć wyteżonej pracy wśród rzeszy urzędniczych, ale równocześnie i stworzenie z tej półmilionowej rzeszy — która wraz z rodzinami wynosi co najmniej dwa miliony aktywnego czynnika w naszym życiu gospodarczym, odbiorcę produktów rolnych i wytworów przemysłowych, dobrego i dla każdego wytwórcy i kupca pożądanego konsumenta.

Widzimy też ostatnio szereg posunięć rządu, zamierzających w kierunku zarówno ustabilizowania warstwy urzędniczej, jak i przyjęcia jej z pomocą, w celu załagodzenia skutków kilkuletniej złej koniunktury.

W zbiorze wytycznych wydanych w roku 1936 przez szefa rządu generała Sławoj-Składkowskiego, a ustalających jednolite zasady administracji personalnej we wszystkich działach cywilnej służby państwowej — stworzone właśnie zostały nor-

Sowiety na widowni

TOKIO. Dziennik „Asahi” donosi, że 50 sowieckich samolotów wojskowych bombardowało kilka miast w południowo-zachodniej części chińskiej republiki sowieckiej Sin - kieng, (chiński Turkiestan) w szczególności miasta Kaszgar - Jurgi. Tenże dziennik podaje, iż wojska sowieckie obsadziły Kaszgar, Jarkand i Hotan. Wskutek bombardowania jest bardzo dużo wśród ludności cywilnej rannych i zabitych.

TOKIO. Agencja Domei donosi:

W Hoiphong w Indochinach wylądowano wilką ilość materiału wojennego, przeznaczonego dla Chin.

Ruch towarowy pomiędzy Hanoi a Lungczau w południowo - zachodnich Chinach wzrósł o 100 wagonów dziennie. Wielkie ilości materiału wojennego są przewożone codziennie również na samo-

chodach ciężarowych z Hanoi do Lungczau.

W ciągu ostatnich dni wylądowano w Hoiphong 178 ton aeroplanów, 432 tony części samolotów, 490 tysięcy karabinów 173 tys. rewolwerów, 12.400 karabinów maszynowych, olbrzymią ilość granatów i pocisków armatnich, 13 tony dynamitu, 15.630 masek gazowych, 9.735 ton drutu kolezastego i t. d.

Z wojny domowej w Hiszpanii

—PARYŻ. Korespondent Havaea na Gijon poddało się wczoraj rano wojskom gen. Franco. O godz. 16,15 wkroczyły do Gijon przednie straż 4 brygady nawarskiej, witane entuzjastycznie przez ludność miasta.

Znaczna ilość żołnierzy rządowych, walczących w pobliżu Oviedo po otrzymaniu wiadomości o zajęciu przez wojska gen. Franco Gijon, złożyła broń, poddając się władzom powstańczym.

Liczba więźniów politycznych uwolnionych przez powstańców w Gijon wynosi około 2 tysięcy.

WOJSKA RZĄDOWE TRACIŁY OSTATNI PORT W AUSTRII.

GIJON. Naczelny dowódca wojsk powstańczych na froncie austuryjskim generał Aranda zawiadomił, że wczoraj o godzinie 18,30 wkroczyły wojska powstańcze do Ayilos, jedynego portu na wybrzeżu asturyjskim, znajdującego się dotych-

czas w rękę wojsk rządowych. Avilos leży o 26 klm. na wschód od Gijon i jest drugim co do wielkości portem hiszpańskim.

KAMPANIA WOJENNA W PÓŁHISZPANII UKOŃCZONA.

ST. SEBASTIAN. Z chwilą zajęcia Gijon uważać należy kampanię wojenną w północnej Hiszpanii za zakończoną. Wojska powstańcze zajęły w ciągu 6 i pół miesięcy obszar szerokości 400 km. i głębokości od 80 do 100 km. Gijon jest po Oviedo największym miastem Asturii i najważniejszym portem północnego wybrzeża Hiszpanii. W okolicy tego miasta znajdują się największe kopalnie węgla i rudy żelaznej, które teraz będą mogły być eksploatowane przez rząd w Burgos. Całkowicie opanowanie Asturii przez powstańców wpłynie skutkiem tego dodatnio nie tylko na ich sytuację wojskową lecz również i gospodarczą.

Tajemnicze samobójstwo pastora

ZASTRZELIŁ SIĘ PO OTRZYMANIU LISTU Z ORG. NIEMIECKIEJ NA POM.

TORUŃ. W dniu 22 bm. wieczorem w Narzymiu pow. działdowskiego popełnił samobójstwo strzelając sobie z rewolweru w skroń pastor ewangelicki Herman Wilk. Denat otrzymał krytycznego dnia jakiś tajemniczy list, po przeczytaniu którego popadł w tak silne zdenerwowanie, że odebrał sobie życie.

Krają pogłoski, że wspomniany list po-

chodzi od jednej z licznych organizacji niemieckich na Pomorzu, która nakłania pastora do zajęcia stanowiska wobec tejże organizacji. Pastor widocznie nie chciał się zaangażować zbyt politycznie i wolał śmierć niż demagogię partyjną.

Należy zaznaczyć, że jako Niemiec, był on bardzo lojalnie ustosunkowany wobec władz polskich.

Pochód Japończyków wstrzymany

TIENSTIN. Sztab japoński nie udziela żadnych wiadomości o sytuacji w prowincji Szansi i Szantung, gdzie zdaniem komunikatów chińskich, Japończycy odnieśli porażkę. Komunikaty japońskie z frontu Szansi zaznaczają, że dalsze posuwanie się na północ od Tajuan jest wzbronione, gdyż Chińczycy gwałtownie nacierają na stanowiska japońskie. Na froncie Szantungu, według informacji japońskich dalszy marsz w kierunku Żółtej Rzeki został zatrzymany w oczekiwaniu na posiłki.

W CIĄGU DWÓCH TYGODNI 2000 ZABITYCH I RANNYCH Z POŚRÓD LUDNOŚCI CYWILNEJ W SZANGHAJU.

NANKIN. Agencja Reutersa donosi: Ambasador Stanów Zjednoczonych złożył w chińskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której domaga się wydania zakazu lotnikom chińskim przelatywania nad międzynarodową koncesją w Szanghaju. Ambasador zaznacza w nocie, że dnia 5 bm. zostało wśród cywilnej ludności Szanghaju zabitych przez zabłąkane pociski 2857 i 2955 rannych.

TRANSPORTY CHIŃSKIEJ AMUNICJI ZATAPIAJĄ JAPOŃSKIE SAMOLOTY

SZANGHAJ. Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, że samoloty japońskie zatopiły na rzece Żółtej w pobliżu Tsinau 60 dzonek chińskich z żołnierzami i amunicją.

Przedstawiciel armii japońskiej dodał, że samoloty japońskie będą nadal zatapiały wszystkie dzonki z transportami wojskowymi.

my, dotyczące zarówno zagadnienia stabilizacyjnego, jak i materialnych uprawnień.

Zarządzenia rządu nie tylko więc ograniczają i utrudniają zwalnianie ze służby pracowników, nie posiadających pełnej wysługi emerytalnej — a to celem zahamowania produkcji „młodych emerytów” — nie tylko umożliwiają ponowne wykorzystanie w służbie urzędników w stanie spoczynku, o ile mogą jeszcze korzystnie pracować dla państwa, ale również normują i ustalają przyjmowanie do służby nowych sił, ludzi pokolenia, wyrosłego już w wolnej Polsce. Chodzi bowiem o to, by dla naszej młodzieży otworzyć możliwie najszerszy dostęp do służby państwowej.

W dziedzinie poprawy bytu, jedno z najważniejszych zarządzeń dotyczy trudnej a zarazem bardzo subtelnej kwestii awansów urzędniczych. Ostatnie czasy przyniosły na tym odcinku poważne i uzasad-

nione uspokojenie, które w latach ubiegłych i bieżących zostało jeszcze wzmocnione przez wznowienie stałych co pewien okres, awansów o bez porównania szerszych normach niż to miało miejsce w poprzednim okresie, poczynając od 1918 roku. Kwestia ta zresztą ma doniosłość nie tylko ze względu na polepszenie bytu materialnego. Bo przecież właśnie drogą awansów stwarza się hierarchię w świecie urzędniczym, wysuwa się kandydatów na przelożonych, dokonuje koniecznej eliminacji uzdolnień i przydatności.

I dlatego też wytyczne premiera: a) ustalają szereg warunków dla poszczególnych awansów, jak pełne kwalifikacje, przydatność i wydajność pracy itd., b) uzależniają awanse od ilości lat służby w ogóle, a w poszczególnych stopniach służbowych w szczególności (wprowadzenie t zw. pomocniczych list starszeństwa pracowników), c) przewiduje, że w pierwszym

rzędzie awansowani być powinni urzędnicy o niskim uposażeniu, wreszcie d) zapewniają sprawiedliwy rozdział awansów, ustalając, że procentowo awanse w poszczególnych grupach uposażenia i władza muszą być równe, tak by nie było „wybrańców” w centralach na niekorzyść cichych pracowników prowincjonalnych. Wybór więc kandydatów do awansu odbywa się obecnie nie tylko według najlepszych kwalifikacji, ale również i przy uwzględnieniu starszeństwa w służbie, zaczynając od najstarszych na liście.

Nie ulega wątpliwości, że zespół tych wszystkich zarządzeń szefa rządu dotyczących zarówno stabilizacji urzędniczej jak i sposobów awansowania, jak wreszcie odznaczeń w służbie państwowej stanowi wielce pożądaną czynność w uregulowaniu wielkiego zagadnienia urzędniczego w Polsce.

Ulgi kolejowe na zjazd kupiectwa

W Poznaniu odbędzie się w dniu 24 bm. Pierwszy Zjazd Kupiectwa Chrześcijańskiego Branży Kolonialno-Spożywczej. Ministerstwo Komunikacji zarządzeniem z dnia 12 października 1937 roku nr P. B. zw. 1721 przyznało w drodze wyjątku uczestnikom Zjazdu ulgę kolejową z zastosowaniem opłat ze zniżką 50 proc. (tab. 7) na przejazd powrotny z Poznania do miejsca zamieszkania.

Ulgę stosuje się w klasie 1, 2 i 3-ciej pociągów osobowych i pospiesznych zasadniczo tylko na przejazd po zakończeniu

zjazdu w czasie od 24 10. do 26 10. 1937 roku od stacji Poznań do stacji stałego miejsca zamieszkania uczestnika Zjazdu jeżeli odległość przejazdu wynosi co najmniej 30 km. na podstawie kart uczestnictwa w Zjeździe.

Karty uczestnictwa wydawane będą przez Komitet Wykonawczy Zjazdu w Poznaniu, a bilet ulgowy jest ważny tylko za okazaniem karty uczestnictwa wraz z dowodem osobistym lub legitymacją zaopatrzoną w fotografię.

Próba zorganizowania eksportu jabłek do Niemiec

Uzyskany został kontyngent wartości 250 tys. zł. na wywóz jabłek do Niemiec w okresie bieżącej jesieni. Kontyngent ten został już rozdzielony, przy czym część kontyngentu została przyznana Polskemu Związkiowi Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, zaś resztę pozwoleń wywozowych uzyskały prywatne firmy handlowe, które zobowiązały się wobec Zachanu wyeksportować równocześnie owoce lub przeroby owocowe na rynki wolno dewizowe.

Jest to pierwsza próba zorganizowania polskiego eksportu jabłek do Niemiec. — Dotychczas eksport ten był niewielki i zupełnie niezorganizowany, a w ostatnich latach, po wprowadzeniu reglamentacji dewizowych w Niemczech i w Polsce, ustalił się zupełnie. Eksportowane będą głównie jabłka jesienne z Kresów Wschodnich i Małopolski Wschodniej w formie nasypu do wagonu, a więc owoce raczej kuchenne i przerobowe. Główną odmianą eksportową będzie Antonówka. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych w porozumieniu ze

Związkiem Izb i Organizacji Rolniczych oraz Polskim Związkiem Zrzeszeń Ogrodniczych ustalili normy, jakim winien odpowiadać towar, wysyłany za granicę.

W kołach ogrodniczych przewidują, że próba ta powinna się udać, a równocześnie eksport jabłek do Niemiec przyczyni się niewątpliwie do odciążenia namiaru jabłek jesiennych na rynku krajowym.

Strajk przeciw ghetto ławkowemu

WARSZAWA. Onegdaj o godzinie 8 rano rozpoczął się strajk protestacyjny Żydów przeciw zarządzeniu osobnych ławek dla studentów Żydów na wyższych uczelniach. Sklepy żydowskie były zamknięte, przedsiębiorstwa nieczynne. Studenci Żydzi nie przyszli na wykłady. Przed uniwersytetem pikietą żydowskie pilnują przestrzegania strajku. Część młodzieży żydowskiej nie zjawiała się również w szkołach średnich i powszechnych.

Walny zjazd plantatorów tytoniu w Chełmży

CHELMŻA. W dniu 17 bm. obradował w Chełmży w sali Hotelu Pomorskiego walny zjazd plantatorów tytoniu, w którym wzięli udział plantatorzy wszystkich czterech obwodów plantacyjnych na Pomorzu.

Zjazd zajął dyrektor PTR. p. dr Zakrzewski, zarządzając wybór przewodniczącego i czterech członków prezydium zjazdu. Na przewodniczącego wybrano p. Władysława Klimka z powiatu wąbrzeskiego. Obejmując kierownictwo, p. Klimek powitał przedstawicieli Zakładu Uprawy Tytoniu PMT. w Grudziądzu w osobach p. p. instruktorów uprawy tytoniu oraz delegata Centralnego Związku Plantatorów Tytoniu z Warszawy p. inżyniera Wnuka. Z kolei wygłosili treściwe referaty p. dyrektor Zakrzewski z centrali PTR. oraz p. inżynier Wnuk z Warszawy po czym wywiązała się obszerna dyskusja w wyniku której zjazd postanowił powołać do życia Pomorski Związek Plantatorów Tytoniu, jako stowarzyszenie zarejestrowane z siedzibą w Grudziądzu, ustalając zasady statutu. Jako tymczasowy zarząd dla opracowania statutu związku wybrano pp.: Klimka z obwodu wąbrzeskiego, Bajka z obwodu chełmińskiego, Zaleskiego z obwodu

grudziądzkiego i Frezera z obwodu chełmińskiego.

W wolnych głosach plantatorzy podkreślili konieczność podwyższenia cen za surowiec tytoniowy oraz złagodzenie rygorów wykupu. Na zakończenie powzięto rezolucję, aby plantatorzy pomorscy poparli inicjatywę centralnego związku w Warszawie ufundowania samolotu dla armii od plantatorów tytoniu.

Wywóz jaj

W okresie od stycznia do sierpnia rb. wywieziono z Polski za granicę 161.951 kwintali jaj, wartości — 20 milionów złotych, wobec 177.109 kwintali wartości — 19 milionów zł, wyeksportowanych w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Głównymi odbiorcami omawianego artykułu są: Anglia, Szwajcaria, Niemcy, Włochy, Hiszpania i inne kraje.

Telewizyjne telefony w Berlinie

BERLIN. W zeszłym roku urząd pocztowy w Niemczech oddał do użytku publicznego obustronne połączenia telewizyjne między Berlinem a Lipskiem i między Berlinem a Norymbergą. Połączenia te umożliwiają wzajemne widzenie się przez obu rozmówców w czasie rozmowy telefonicznej. Obecnie mają być wprowadzone w Berlinie w obrębie całego miasta obustronne połączenia telewizyjne. Za markę 50 fenigów można będzie przez trzy minuty rozmawiać telefonicznie, widzieć swego rozmówcę i być przez niego widzianym.

Rozpowszechniajcie „GŁOS”

MARJAN BRONISŁAWSKI

15

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Wziąwszy przerażoną Haneczka naręka, tak jakos serdecznie uśmiechnęła się do dziecka, tak czule spojrzęła na nią, czarnemi oczyma, że drżąca dziewczynka mimowoli przytuliła się do potężnej piersi Marji-Anny.

— Nie bój się, złotko — mówiła murzynka łagodnie, gładząc jasne włosy Haneczki. — Marja-Anna skórę ma czarną, ale duszę białą i bardzo kocha małe, grzeczne dzieci.

Dziecko szeroko otworzyło oczy i patrzyło na roześmianą twarz służącej, rzekło:

— Ale ty mnie nie pogryziesz i nie będziesz bić Haneczki, prawda?

Pocierwie oczy Marji-Anny, zaszczyliżami rozczarowania.

— Nie, dziecko. Już ja widzę, że okrutnie się pokochamy. A teraz chodź ze mną do kuchni, zaraz zrobię ci coś bardzo dobrego do jedzenia.

I tak w kilku chwilach z wielkiego strachu i przerażenia powstała przyjaźń. Marja-Anna tak łagodnie i słodko potrafiła przemawiać do dziecka, że Haneczka instynktowo przeczuła, że będzie w niej miała dobrą i serdeczną opiekunkę.

Od tej chwili poprawiło się ogromnie położenie dziecka. Marja-Anna zajęła się sierołą jak własną córką. Tego samego jeszcze dnia wymogła na Hardenowej kupno dziecięcego łóżeczka i odpowiedniej pościeli, a wieczorem sama ułożyła dziecko do snu i nie odeszła od łóżka, aż Haneczka zasnęła.

Greta powiedziała murzynce, że Haneczka jest córką zbrodniarza, który uciekł gdzieś na koniec świata, zabawszy człowieka, a mąż jej złością zajął się opuszczonym dzieckiem.

— Tak? — odpowiedziała Marja-Anna. — To tembardziej muszę dbać o tego aniołka, żeby nie odczuwała braku ojca i matki.

W ten sposób Haneczka zyskała prawdziwie wierną i troskliwą opiekunkę. Rychło też przyzwyczaiła się do murzynki i dziecianną swą miłością dzieliła teraz między trzy osoby — nieobecnego ojca, Stefka i Marję-Annę.

A gdy w niedługim czasie Hardenowa powiła syna, radość Haneczki nie miała granic. Ogromnie podobała się dziecku żywa krzycząca lalka, za jaką zrazu wzięła latorośl Hardenów. Teraz już nie przykrzyło się Haneczce. Czas — ten najlepszy lekarz na wszelkie smutki — zacięwał powoli tęsknotę dziecka za ojcem. Codzienne widywanie Stefka i rubaszna, ale serdeczna pieczołowitość Marji-Anny, tak dodatnio wpływały na usposobienie córeczki Burskiego, że powróciła jej dawna wesołość i dziecianna swoboda. Miała z kim mówić, jeść dostawała właściwie i regularnie, sypiała wygodnie we własnym łóżeczku i mogła całymi godzinami bawić się kołysaniem małego, którego rodzice, na cześć dziadka, nazwali imieniem Fryderyka, skróconem na Fryca.

Urodzenie syna nie zmieniło Greta. Jak była tak pozostała niechętną w stosunku do Haneczki, a nawet dla własnego dziecka nie okazywała wielkiej miłości macierzyńskiej. Całe jej uczucie matki ograniczyło się do sprawiania małemu kosztownej wyprawy, wspaniałej kołyski i masy drobnych zabawek. Poza to wcale prawie nie zajmowała się dzieckiem. Wyładniawszy po połogu, powróciła do dawnego trybu życia i znów zaczęła często wychodzić z domu na zabawy i tańce, a opiekę nad obojgiem dzieci w zupełności powierzyła służącej.

W domu opryskliwa i przykra, w towarzystwie licznych swych adoratorów i towarzyszek hulanki była żywa, miła i nad wyraz uprzejma. Stroilią się wspaniale, gdyż rozrzucony diadek, uradowany z wnuczka, potajemnie we-

uknął Gretę sporą sumką, którą ona po swojemu obróciła na stroje i zabawy. Kręciło się też dokola niej wielu wielbicieli, z których coraz to innego obdarzał szczególniejszymi względami, wyróżniając jednak stale Gerbera, który, jako wspólnik męża, częściej mógł się z nią widywać i najsprytniej potrafił wykorzystywać popularność i kapryśną kobietę.

Harden patrzył na to wszystko, ale udawał, że nie widzi. Brała go czasem dzika wściekłość na myśl, że Greta i Gerber mają go za tak głupiego, że nie domyśla się ich wzajemnego stosunku. Nie wybuchał jednak. Nie chciał wywoływać na nowo sprawy posagu Greta i milczał. Wiedział o częstych wycieczkach samochodowych żony z Gerberem, o wspólnych ich wyprawach na tańce do podmiejskich spelunek przydrożnych i patrzył na te eskapady przez palce. Wiedział nawet, że Greta kilka razy była w kawalerskim mieszkaniu Gerbera i dopiero nad ranem do domu wracała z takich wycieczek, ale i na to nic nie mówił.

Obiecywał sobie tylko w duchu, że przyjdzie czas, kiedy sownie zapłaci Gerberowi i niewiernej żonie za zdradę. Nie był zazdrosny, bo Greta, jak zresztą nikt, nie kochał. Chodziło mu tylko o to, że ludzie poza jego plecami śmieją się z niego, że niby taki mądry i przebiegły, a własnej żony upiślować nie potrafi.

Pozostawiając żonie zupełną swobodę, sam bawił się szeroko na swój sposób. Noce całe spędzał za domem, w klubach i kawiarniach, pił obficie, hazardowo grywał w karty i pocieszał się towarzystwem kilku bardzo bliskich przyjaciółek, dla których nie szczędził grosza na stroje i błyskotki.

Jakby wbrew przysłówiu głoszącemu, że „kradziono nie łucz”, Hardenowi powodziło się coraz lepiej. Szyk i karcarnia przynosiły mu znaczne dochody, bezkarności zapewnili sobie nawiązaniem licznych znajomości w kołach miejskich „politykierów” i sprzedajnych urzędników policji, z którymi żył na stopie poufalej i przyjacielskiej, a nawet szczęście w grze w karty i ruletkę stała mu teraz dopisywała.

Jak dawniej ciągle przegrywał, aż stracił cały posąg Greta, tak po okra-

dzeniu Burskiego i Gerbera zaczęło mu się dostawanie powodzić w klubach. Zawsze prawie wychodził grubo wygrany i choć ogromnie dużo wydawał na pijatyki i kochanki, co kilka dni składał do banku sporo sumy na swoje konto.

We własnej karcarni nigdy nie grywał i nawet w byciu był prawie gościem. Przychodził tylko co jakiś czas do obradunka z Gerberem, który samodzielnie prowadził cały interes, zabierał należną mu jako właścicielowi i gospodarzowi część pieniędzy i pokazywał się znów dopiero za kilka dni. Z Gretą widywał się bardzo rzadko, gdyż tak się składało, że gdy ona była w domu, on bujał po klubach lub przesiadywał u kochanek, gdy zaś on się zjawił, w domu znajdowała się gdzieś na zabawie, albo używała przejażdżki samochodowej z którymś z przyjaciół.

W domu tych ludzi panowała atmosfera rozpusty i zgnilizny moralnej. Oboje z nimi i upośledzeni od natury źlemi instynktami nie odczuwali potrzeby ciepła ogniska domowego. Nawet przyjsięcie dziecka na świat nie zacieśniło między nimi serdeczniejszych węzłów. Przeciwnie, po urodzeniu synka Greta bardziej szaleć zaczęła, a mąż jej coraz rzadszym gościem był w domu.

Ideąlem Greta było życie w zbytkach, przepychu i wirze zabawy. Zbliżone pragnienia miał Mike Harden, z tą tylko różnicą, że marzył o zostaniu milionerem, i wierzył, że wcześniej czy później, bez względu na drogi i środki, stanie się panem wielkiego majątku i wtedy dopiero zacznie używać życia w całej pełni i ożywiać we wszystko, czego zazdrościł ludziom prawdziwie bogatym.

W takiej atmosferze wychowywała się Haneczka i rosła pod opieką ograniczonej ale do gruntu uczciwej i serdecznej krawca, a widząc od czasu do czasu dziecko zdrowe i coraz ładniejsze, uważał, że należyście wywiązał się z obowiązku opiekuna. Była chwila, że chciał pozbysć się Haneczki z domu, ale po namyśle i naradzie z Gretą postanowił dziecko zatrzymać, tembardziej, że jednak ich przywiązała się bardzo do Haneczki, która zastępowała Marję-An-

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Napad w masce

GRUDZIĄDZ. Kupiec Alfred Modelse, liczący lat 60 i zamieszkały w Grudziądzu przy Drodze Łąkowej, wracający o północy do domu napadnięty został przez 2 nieznanymi osobnikami w masce, z których jeden uchwycił go za ramię. Gdy zatrwożony tym M. przystanął, jeden z napastników zapytał gdzie M. ma pieniądze i obszukał mu kieszenie. W wyniku rewizji opryszek zabrał mu znalezione 4 złote i 3 cygara. Zegarek, który złodziej obejrzał włożył z powrotem do kieszeni. Drugi osobnik, również zamaskowany, wobec nie stawienia przez M. oporu i nie podnoszenia alarmu, stał bezczynnie. Po kradzieży napastnicy zbiegli.

Przykre zajście pijanych z oficerem

TORUŃ. Onegdaj w nocy o godzinie 0,20 zaczęło 5 podchmielonych osobników, powracających z zabawy, obok dykcji kolej porucznika J. Wobec agresywnej postawy osobników, którzy — jak się zdaje — mieli zamiar wszcząć większą awanturę, porucznik J. zeszedł z chodnika, uprzedzając napastników, że jest oficerem w czynnej służbie i nie pozwoli się zaczepiać.

Ponieważ i dalsze ostrzeżenia nie odniosły skutku, por. J. wyjął rewolwer i strzelił, trafiając Alfonsa Rzymskiego w prawą nogę poniżej kolana. Po tym incydencie napastnicy zbiegli. Raniony Rz. został odwieziony do szpitala na Mokrem.

Przykre to zajście, którego przyczyną był niewątpliwie nadmiar użycia alkoholu, niechaj będzie przestrogą dla wanturników. Przechodniów — obojętnie czy wojskowych, czy „cywilów“ — bezkarnie zaczepiać nie wolno.

Co się dzieje w żydowskich bożnicach

„Hajntige Najes“ (nr 226 A. str. 3) opisuje burdę w jednej z bożnic, informując między innymi:

„Kilku żydów wtargnęło na kazalnicy i rzuciło z niej przelożonego bóżnicę, przy czym policzkowali się wzajemnie“.

„Następnego dnia znowu w tej bożnicy żydzi się policzkowali, przy czym przynieśli kamienie ciskając w siebie poranili się do krwi“.

Takie są obyczaje żydowskie w ich „świątyniach“.

Potworna zbrodnia

WARSZAWA. W nocy z piątku na sobotę dokonano pod Warszawą we wsi Cieszyce (gm. Jeziora) potwornego potrójnego morderstwa. Ofiarami napadu padły 3 osoby: 83-letni gospodarz Wojciech Kwiatkowski, jego 70-letnia żona Rozalia i wnuczka ich 14-letnia Jadwiga Maćkowiakówna. Zabójcy zamordowali swe ofiary uderzeniem siekiery. Ponieważ w mieszkaniu panował ład, dochodzenie skierowano według przypuszczenia, że był to mord na tle majątkowym.

Policja aresztowała zięcia zamordowanych Wład Rogala.

Śmiała kradzież

Warszawa. Na ulicy Gęsiej róg Zamenhofa jakiś przechodzień odezwał się do Chaima Poliwała, fotografa ulicznego: „Panie! Pan jest opluty“. Gdy Poliwał sięgnął do prawej kieszeni po chustkę, aby wytrzeć ubranie, nieznamy, a w rzeczywistości złodziej — wyciągnął mu z lewej kieszeni aparat „Leica“, wartości 320 złotych i ulotnił się z łupem.

ROZWIĄZANIE CENTRUM W GDAŃSKU

GDAŃSK. Na podstawie rozporządzenia policji gdańskiej, rozwiązane zostało z dniem wczorajszym gdańskie stronnictwo centrowe. Rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast i obejmuje wszystkie organizacje związane ze stronnictwem centrowym.

Zerował na nędzy bezrobotnych

WARSZAWA. Z polecenia władz policyjnych został aresztowany rzekomy inżynier Adam Neuman, oskarżony o wyludzenie kaucyj. Jako stały bywalec kawiarni „inżynier“ puścił pogłoskę, że zostaje dyrektorem technicznym jednej z powstających fabryk i że w związku z tym, będzie potrzebował kilkunastu pracowników biurowych.

Przyszły dyrektor został formalnie obłożony przez kandydatów na posady. Obiecując każdemu pracę nadmieniał, że fa-

bryka domaga się od pracowników złożenie tytułem kaucyj kwoty od 300 do 500 zł, może on jednak wpłynąć na dyrekcję, by od jego protegowanych wzięła tylko połowę wymaganej kaucyj.

Znalazło się wielu chętnych, którzy wraz z podaniami o pracę złożyli od razu bądź zaliczki, bądź całe kaucje. Inżynier znikł nagle z widowni. Wówczas dopiero wyszło na jaw, że „pan inżynier“ jest zwykłym oszustem.

Zuchwały napad na bank

CZĘSTOCHOWA. Onegdaj w nocy o godzinie 12-tej 5-ciu uzbrojonych osobników, po uprzednim przecięciu sygnałów alarmowych i przewodów elektrycznych, włamało się do Spółdzielczego Banku Przemysłowców i Kupców, przy ulicy Najświętszej Panny Marii. Bandyci zostali spłoszeni przez strażnika prywatnej straży wartowniczej, Józefa Gąsiora i rzucili się do

ucieczki. Strażnik puścił się w pogoń za uciekającymi. Wywiązała się gęsta strzelanina obustronna, podczas której bandyci przestrelili strażnikowi w kilku miejscach płuści. Zaalarmowana policja szybko przybyła na miejsce i ujęła jednego z bandytów.

Pościg trwa wdalszym ciągu.

Dzielny policjant

KRAKÓW. Jeden z posterunkowych przechodząc przez rynek w Wieliczce zauważył światło w inwalidzkiej hurtowni tytoniowej.

Policjant wezwał stróża nocnego i udał się z nim pod drzwi hurtowni, polecając znajdującym się zewnątrz osobom aby wyszli z lokalu.

W hurtowni znajdowało się 5 uzbrojo-

nych bandytów, którzy mieli zamiar rozpruć kasę z 10.000 zł.

Bandyci ujrawszy posterunkowego przypuszczali, że dom jest osadzony przez policję i bez słowa oporu złożyli broń.

Jak się okazało byli to bardzo niebezpieczni przestępcy z Łodzi Krakowa i Łańcuta.

Dwa konie zabite z powodu kawalerskiej jazdy szofera

GDAŃSK. Onegdaj na szosie Gdańskiej, w pobliżu garażów MTK., auto ciężarowe firmy Anczewski z Rudnika pod Grudziądem, prowadzone przez szofera Władysława Domkowskiego, najechało na dwukonną furmankę, którą gospodarz Otto Nagiel z Wiczlina wioził warzywa.

Auto wpadło na wóz w pełnym pedzie. W następstwie zderzenia dyszel furmanki przebił jednemu z koni brzuch,

tak iż biednemu zwierzęciu wypłynęły wnętrzności.

Koń naturalnie w parę minut później zginął. Drugiego konia musiano dobić, ponieważ wskutek wypadku miał połamane kończyny.

Winę za wypadek ponosi szofer, który jechał z nadmierną szybkością.

Ponieważ stwierdzono, że był pijany, osadzono go w areszcie policyjnym.

„Gestapo“ porwał znów dwóch Polaków

GDAŃSK. Znowu wydarzył się wypadek zaginięcia z Rzeszy niemieckiej dwóch urzędników Biura Gdańskiego PKP., którzy tam bawili przejazdem. Chodzi o obywateli gdańskich Meya i Knofa, zatrudnionych w wydziale personalnym Biura Gdańskiego PKP.

Zarówno Mey, jak i Knof, pełnili swego czasu odpowiedzialną funkcję w Związku Polaków.

W ubiegły piątek, a więc dnia 15 bm.

znajomi pp. Meya i Knofa otrzymali od nich pocztówkę z pozdrowieniami z Berlina. Od tego czasu wszelki ślad za nimi zginął.

Zachodzi uzasadniona obawa, że pp. Mey i Knof padli ofiarą niemieckiej „Gestapo“, która w ostatnim czasie wykazuje ożywioną działalność i szczególnie interesuje się Polakami, obywatelami gdańskimi.



Zwycięski mecz Polska-Jugosławia

Ucieczka 2 bandytów

WIĘCBORK. Dnia 22 bm. dwóch funkcjonariuszów policyjnych eskortowało do Chojnic 2 niebezpiecznych zbrojnych, odsiadujących w więzieniu chojnickim dłuższą karę więzienia na podstawie wyroków Sądów Grodzkich w Sepólnie i Więcborku za kradzieże i włamania, nazwiskiem Herbert Schmidt i Edmund Goździecki. Obaj więźniowie byli skuci. Podczas załatwiania formalności z wykupieniem biletów bandyci zbiegli. Za nimi w pościg puścili się funkcjonariusze policyjni, używając broni. Do uciekających oddano trzy strzały, z których jeden ugodził Schmidta w plecy. Wobec tego bandytów ujęto. Schmidta odstawiono do szpitala w Więcborku. Stan jego jest groźny.

Kradzież w sądzie

CHORZÓW. Onegdaj w nocy dokonano w Chorzowie niezwykle śmiałego włamania do kasy sądu okręgowego.

Włamywacze dostali się do budynku sądowego przez strych po wyjęciu kilku dachówek.

W biurze, mieszczącym kasę sądową i depozytową, zbrojny rozpruł rakiem ściany kasy ogniortwalej, z której zabrali ponad 12.000 zł gotówki oraz papiery wartościowe na sumę około 3000 zł. Włamywacze nie spostrzeżeni przez nikogo, wyszli z budynku tą samą drogą.

Z gazami trującymi na szczyry

KRÓLEWIEC. W Prusach Wschodnich rozpoczęto zakrojona na wielką skalę akcję odszczurzenia prowincji. W akcji biorą udział specjalne wyszkolone kolumny, które zakładają specjalne trucizny zabijające szczyry.

W wypadkach gdy stosowanie trucizny nie daje rezultatu, używa się gazów trujących.

LISTAMI ANONIMOWYMI ZBURZYŁ SPOKÓJ CAŁEGO MIASTA.

BERLIN. Sąd lawniczy w Grabow (Meklemburgia) rozpatrywał sprawę pewnego mieszkańca tego miasta, oskarżonego o systematyczne pisanie listów anonimowych. Od szeregu lat żyło całe miasto w ciągłym podnieceniu. Wszyscy bodaj obywatele otrzymywali anonimy. Jedna z odbiorczyń listu, pełnego najpospolitszych insynuacji, popełniła samobójstwo. Podobny anonim otrzymała chora w szpitalu miejskim. Treść listu podzielała tak ujemnie na stan zdrowia chorej, że wkrótce zmarła.

Autora anonimów ujęła niedawno policja państwowa. Sąd skazał oskarżonego na pięć lat więzienia i utratę czci.

Rozmałtości

WIELKI ZJAZD NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Z okazji uroczystego obchodu tegoż Święta Niepodległości w stolicy Liga Popierania Turystyki organizuje w dniach od 10 — 12 listopada wielki zjazd z całej Polski do Warszawy.

Na zasadzie kart uczestnictwa udzielana będzie zniżka kolejowa w wysokości 50 proc. w ten sposób, że za przejazd do Warszawy pobierana będzie opłata normalna, powrót zaś nastąpi bezpłatnie.

Karty uczestnictwa, upoważniające do powyższych zniżek, wydawane będą przez biura podróży i kioski Ruchu w całym kraju.

KWALIFIKACJE NAUCZYCIELI STENOGRAFII.

Ministerstwo oświecenia przesłało samorządowi gospodarczemu do zaopiniowania projekt o kwalifikacjach nauczycieli stenografii, reklamy i pisania na maszynach w szkołach handlowych oraz projekt regulaminu komisji egzaminacyjnej.

Projekt przewiduje, iż dla uzyskania kwalifikacji na nauczycieli wymienionych przedmiotów w szkołach handlowych niezbędne jest m. in. posiadanie kursu naukowego, praktyki nauczycielskiej, oraz zdanie egzaminu pedagogicznego przed państwową komisją egzaminacyjną.

Dwie twarze człowieka

Nie są one do siebie bynajmniej podobne

Twarz człowieka składa się z dwóch niepodobnych do siebie części. Prawa i lewa strona twarzy wykazują charakterystyczne różnice. Przekonać można się o tym przy pomocy następującego doświadczenia: Odbitkę fotograficzną twarzy, sporządzoną en-face, kopiuje się w tej samej wielkości z odbitki w zwierciadle. Następnie przecina się odbitki pionowo przez środek nosa i zestawia w całość dwie lewe i dwie prawe połówki. Użyte w ten sposób twarze nie będą do siebie zupełnie podobne. Jedna twarz wykazywać będzie wszelkie znamiona charakterystyczne, druga będzie nie mówiąca i bezwyrazista. Obie połowy twarzy ludzkiej różnią się w swych rysach i w swym wyrazie.

Bardzo ciekawy eksperyment jest także następujący: sporządza się zdjęcie fotograficzne twarzy normalnej i z odbitki w lustrze. Wszyscy znajomi sfotografowanej osoby uznają zdjęcie normalne za najbardziej podobne, natomiast osoba sfotografowana uważać będzie za najlepsze zdjęcie z odbitki w lustrze. Polega to na tym, że najlepiej znamy twarz swoją z lustra, gdzie lewa strona twarzy jest prawą, a prawa lewą.

W związku z tym powstaje pytanie, czy same portrety starych mistrzów Odrodzenia są wiernymi ich portretami lub czy też oddają tylko odbitkę ich twarzy z lustra. Rozpatrywanie tej sprawy bynajmniej nie jest pustą zabawą. Na autoportretach starych mistrzów bowiem wszędzie lewa strona twarzy jest pełna wy-

razu i charakterystyczna. Zasada fizjognomiki natomiast wykazuje, że u mężczyzny zawsze prawa strona twarzy jest dominująca, gdy twarze kobiece na ogół odwrotnie się układają. Zdaje się być pewnym, że różnice obu części twarzy są tym większe, im wyżej ich właściciel wybił się ponad przeciętność.

Typową charakterystyczną twarz miał sławny malarz Albrecht Dürer. Twarz jego złożona z dwóch prawnych stron, podług jego samoportretu, daje natchnioną twarz Chrystusa, twarz z lewych stron pozbawiona jest wszelkiej wyniosłości i ekstazy.

Z wybitnych ludzi ostatniej doby typowym człowiekiem o „dwóch twarzach“ był polityk francuski, Aristide Briand. Wy-

Hellevoetsluis, miasto położone o godzinę jazdy kolejowej od Rotterdamu, nad morzem jest na sprzedaż.

Chodzi w tym wypadku o niezwykle koleje, tym bardziej, że Hellevoetsluis, czyli słuza czartowska, swego czasu odgrywało bardzo ważną rolę i to jako port wojenny. Tutaj przygotowywano wielkie eskadry dawnej republiki niderlandzkiej, owe sławne okręty, które pobili Francuzów i Anglików. Tutaj zatrzymywał się każdy statek, który wiozł towary dla Rotterdamu lub Dordrechtu, gdyż Helle-

voetsluis posiadało doskonały port i zamężną ludność. jatkowo u niego dominowała lewa strona twarzy, która zdradzała zrezygnowanego polityka, gdy prawa charakteryzowała nie wielkiego intelektualistę, którym też był w gruncie rzeczy.

voetsluis posiadało doskonały port i zamężną ludność.

Pierwszy cios otrzymało miasto, gdy przez budowę kanału Nieuwe Waterweg Rotterdam otrzymał bezpośrednie połączenie z morzem. Liebza ludności spadała raptownie, statki handlowe już nie zawiąły do jego portu. Lecz bądź jak bądź miasto było jeszcze portem wojennym. Dzięki urządzeniom wojskowym, załogę i sklepom wszelkiego rodzaju miasto zatrzymało jeszcze ludność około 6000 głów.

Z biegiem czasu jednakże port został zaniedbany, utwierdzenia straciły swoją wartość, rząd holenderski przeniósł port wojenny i załogę do nowocześnie urządzonego portu Helder, nad jeziorem Zuider. Miasto wymarło. Żołnierze, marynarze, robotnicy ze swymi rodzinami wyprowadzili się. Znikły sklepy i gospody, kościoły są zamknięte, szkoły stoją puste. Przypuszcza się, że liczba mieszkańców miasta w ciągu roku spadnie do kilkaset.

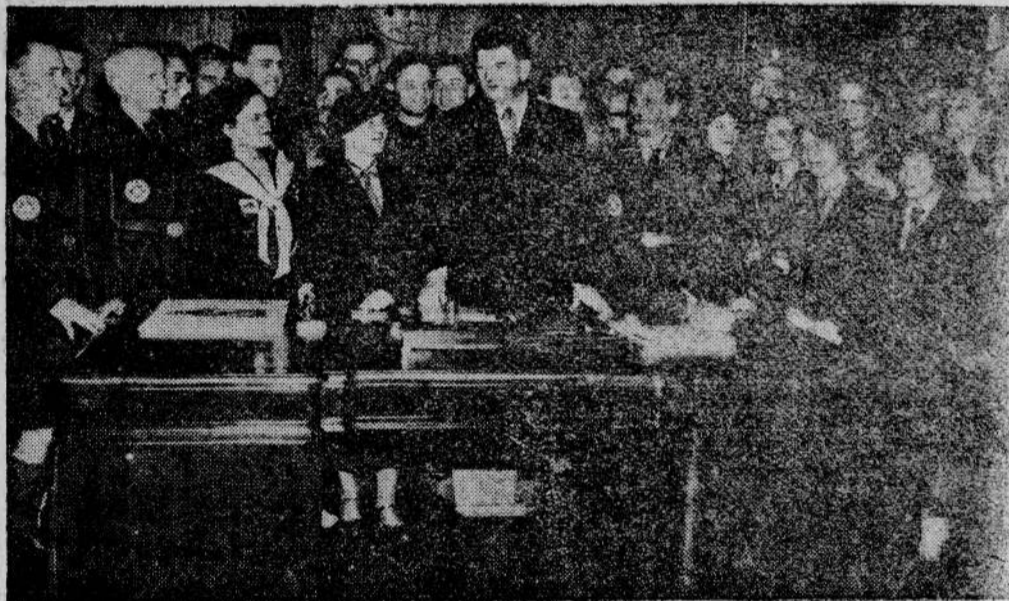
Miasto jest na sprzedaż. Nie brak reflektantów. Dom nabyć można za kilkadziesiąt guldów. Pewien przemysłowiec amsterdamski nabył szkołę miejską z mieszkaniami i ogrodem za 1600 guldów. Kupujący zaludniają jedyny hotel miejscowy, który jest oczywiście także do nabycia.

Hellevoetsluis ilustruje w naszych oczach proces zanikania dawnych wielkich kultur.



Po koronacji Królowej Polskiego Morza

Cudowna figura Królowej Polskiego Morza na tle przepięknej dekoracji ołtarza połowego w Swarzewie podczas uroczystości koronacyjnych.



Harczerze polscy na ratunku w Chicago

Zdjęcie nasze przedstawia wycieczkę instruktorów harcerskich z Polski, składającą w czasie pobytu w USA wizytę burmistrzowi miasta Chicago J. Kelly'emu.



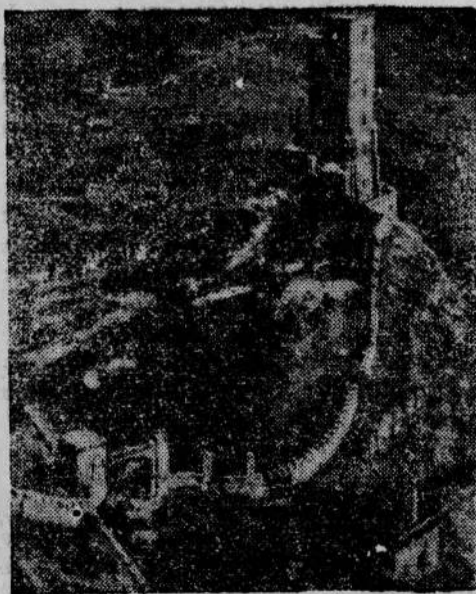
Katastrofa kolejowa w Dolnej Nadrenii

W pobliżu miejscowości Neuss w Nadrenii wykołeił się — jak o tym donosiliśmy w telegramach — pociąg z pielgrzymami katolickimi. W katastrofie zginęło 14 osób, dużo innych odniosło rany. Zdjęcie przedstawia fragment z katastrofy.



Vice-król Abisynii Graziani w podróży inspekcyjnej

Wicekról Graziani obecnie przeprowadza podróż inspekcyjną po Abisynii, aby się przekonać osobiście o postępach w nowej kolonii. Zdjęcie przedstawia moment z pobytu Graziani'ego w Aksum.



Pomnik aktora

Tak wygląda pomnik, zbudowany dla uczczenia pamięci wielkiego, również w Europie znanego i lubianego aktora amerykańskiego Will Rogersa. Jak wiadomo, aktor filmowy w u. r. zginął podczas katastrofy samolotowej wraz z znanym lotnikiem Postem.



Co to?

W kraju nieograniczonych możliwości a mianowicie na wybrzeżu Kalifornii — nawet latarnie uliczne, jak widać na obrazku, mogą zakwitnąć.



WURT Krowy w butach

W celu zapobieżenia stratom, jakie rokrocznie rolnicy ponosi z powodu chorób rąk u krów, ma się zaprowadzić specjalne buty gumowe dla zwierząt. Pewna zagraniczna firma gum wyprodukowała tego rodzaju buty gumowe, które z powodzeniem zaprowadzono w Anglii.

Pieniądz schowany w skrzyni, moc kłopotu ci przyczyni.

Wszystko czego się dotykał zmieniało się na złoto

Wzorem człowieka, którego trawi nienasycona nigdy żądza złota, jest bajkowy król Midas. Jego upodobanie do tego lśniącego metalu stanowiącego w zmierzchnych już czasach najważniejszy środek płatniczy było tak wielkie, że sobie uprosił u bogów, żeby wszystko, czego się dotknie zamieniło się na złoto.

Srogo został ukarany ten pierwowzór człowieka gromadzącego zapamiętałe skarby w kolo siebie za swoją żądzą: Istotnie wszystko czego się dotknął zamieniło się na złoto, nawet pokarmy, tak że skazał siebie samego na śmierć głodową. Blisko już śmierci zwrócił się do bogów, by jaknajrychlej odwołał fatalne zaklęcie.

Zlitowali się nad nim, znieśli zaklęcie, ale na przestróg dla wszystkich jemu podobnych wielbicieli złota zamienili mu głowę człowieczą na głowę osłą.

Do tego króla z osłą głową podobni są wszyscy, którzy gromadzą zapamiętałe skarby naokoło siebie, nie mogą się z tym skarbem rozstać i woleli by też, żeby wszy-

stko czego się otkną zamieniło się w złoto. Skarbem takim, który zaprzęta nieogłębionemu posiadaczowi głowę dniem i nocą jest też pieniądz, obojętnie w jakiej formie czy w postaci lśniących dukatów, czy też barwnych papierów i brzęcącego srebra. Nierozsądny człowiek gromadzący te skarby w zacisku popelnia ten sam błąd jak ów Król Midas; wycofując te pieniądze z obiegu podcina żywotność społeczeństwa, którego sam jest częścią, uszczupla w ten sposób możliwości rozwoju gospodarczego nie tylko w swoim własnym zasięgu ale całego społeczeństwa. Pieniądze ukryte nie wychodzące pomiędzy ludzi, są jakoby tym pokarmem nieużytecznym, ani dla ich posiadacza, ani dla ogółu. Pieniądz należy na szeroki świat, gdzie będąc w szybkim obiegu dopiero wypełni swój cel. Droga na świat otworzył mu, jeżeli oddasz go w najbliższej Kasie Oszczędności, która nie tylko przechowa Twoje skarby ale pomnoży je, na użytek Twój własny i całego społeczeństwa!

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego WĄBRZEŻNO — RYNEK

Wzruszające czyny cichego bohaterstwa

Wojna chińsko - japońska bogata jest w epizody bohaterstwa, które przejdą do historii: z jednej strony ta rozpaczliwa wprost walka żywiołu japońskiego, duszącego się przy szybkim rozroście w wąskim okręgu swoich wysp, szukającego kurczowo pożywki dla pokoleń przyszłych, z drugiej strony budzące się ze swojego letargu po dawno minionej epoce świetności Chin, broniące pomimo niedostatecznego przygotowania, pomimo rozdrobnienia politycznego i administracyjnego ze zaciętym heroizmem swojego kraju przed najeźdźcą! Historia już zapisała do swoich kronik bohaterkie kobiety chińskie, które walczyły w pierwszym szeregu przy boku mężczyzn, zapisała też cichy heroizm lotników japońskich, którzy zamiast spadochronów zabierają na loty sztylet, bo wola śmierć niż życie w niewoli. Tak wygląda bohaterstwo przedstawicieli ras, które zwykliśmy zaliczać do niekulturalnego Wschodu.

Jak natomiast wygląda pojmowanie

obowiązków wobec obronności państwa u nas „ludzi zachodu”? Wszyscy chyba jesteśmy sobie tego świadomi, że położenie naszego państwa wtłoczonego pomiędzy dwa, silne organizmy obce, z których jeden dąży z ogromną energią i zacięciem do ekspansji terytorialnej, drugi natomiast celowo i podstępnie do zdobycia całego świata dla swoich idei społeczno - politycznych i przebudowy ustroju państwa, jest nadzwyczaj niekorzystne. Ze wyników stać? Wyniki dotychczasowej zbiórki w naszym mieście jak i w powiecie nie przekonują nas o tym.

Poprawmy się i okażmy, że pod względem ofiarności dla Ojczyzny nie pozwolimy się wyprzedzić przez „barbarzyńców ze Wschodu”!

Śp. Leon Ksycki

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze w Żninie zmarł w poniedziałek dnia 18 października br. w 62 roku życia pierwszy drukarz i wydawca „Orędownika Powiatowego” i „Paluczanina” śp. Leon Ksycki. Zmarły osiadł w roku 1901 w Żninie, gdzie otworzył małą drukarnię i księgarnię i był w czasach zaborskich bardzo czynny we wszystkich polskich organizacjach miejscowych. — Po wojnie wyku-

pił niemiecką drukarnię i rozpoczął wydawnictwo „Orędownika Powiatowego” i popularnego dziś „Paluczanina”. — W ostatnich latach wycofał się z pracy zawodowej oddając swe przedsiębiorstwo jednemu synowi Alfredowi, który je rozbudował do znacznych rozmiarów. Zmarły był popularną osobą w Żninie i całej okolicy a zasługi Jego były w całej pełni ocenione. Cześć Jego pamięci.

**DOBRA
LEKTURĘ**

w dużym wyborze
znajdziesz tylko w

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miejsce	Dziś	Św. Katolic.	Słońce wzchód zachód
25	paźdz.	P.	Kryspina	6,23 16,33
26	„	W.	Ewarysta	6,24 16,31
27	„	Ś.	Sabiny	6,25 16,29

WĄBRZEŻNO

WIADOMOŚCI PARAFIALNE.

■ Program odpustu parafialnego śś Apostołów Szymona i Judy 28 bm.

Odpust Patronów tutejszego kościoła i parafii śś Apostołów Szymona i Judy przypada w czwartek, 28 października br. Dzień ten będzie i w tym roku świętem parafialnym.

We wtorek 26. 10. od 5—7 spowiedź dzieci szkolnych, o ile pragną do Sakramentów św. przystąpić.

W środę 27. 10 o godz. 6 spowiedź.

O godz. 6,30 Msza św. cicha, podczas której odmówi się różaniec. Od godz. 3 do 7 spowiedź, z udziałem księży całego dekanatu. O godz. 7 nieszpory i kazanie (Ks. proboszcz Andrzejewski z Zielenia), od 8—10 spowiedź.

W czwartek 28. 10. o godz. 6 Komunia św. o 6,20 Msza św i Msze św. dalsze jak

w niedzielę. Różaniec podczas Mszy św. o 9,30. O 11 suma podczas której wygłosi kazanie ks. proboszcz Aszyk z Łopatek i procesję. Nieszpory o 3,30 z kazaniem (Ks. proboszcz Kurtand z Wielkołaki).

Prosimy, aby prześwietne urzędy, interesy, szkoły, warsztaty miejskie i rolne w dniu odpustowym były nieczynne przynajmniej przed południem i podczas nieszporów, aby katolicy udział wzięli w sumie lub nabożeństwach parafialnych na cześć naszych Orędowników u Boga.

Ks. F. Zaremba, proboszcz.

● W związku z napadem rozbójniczym w W. Pulkowie, o którym swego czasu donieśliśmy, możemy informować naszych Czytelników, że sprawcy są już ujęci. Nazwisk sprawców nie wymieniamy ze wzgl. na dobro śledztwa.

● Imprezy weekendu i niedzieli. Tak dancing sobotni Rodziny Rezerwistów jak i niedzielny wieczorek jesienny Sokolic cieszyły się dużą frekwencją. Bawiono się ochoczo i harmonijnie do rana, przyczyniając się równocześnie do wzrostu funduszy na cele, na które czysty zysk z tych zabaw był przeznaczony.

● Kwartalne posiedzenie Cechu Kłodziejskiego na pow. Wąbrzeźno i okolicę odbyło się w Wąbrzeźnie ub. niedzieli przy udziale 13 członków. Przewodniczył starszycechu p. Strzyżewicz. P. Sierawski zdał sprawozdanie z konferencji organizacyjno-gospodarczej w Toruniu. Na wniosek sekretarza p. J. Łęgowskiego z Łobdowa uchwalono przeznaczyć 5 zł na dobrożenie Armii. — Poza tym omawiano sprawy wewnętrzne.

● Czy na to jest niedziela? Dowiadujemy się, że miejscowy Cech Fryzjerski wyznaczył na ub. niedzielę, godz. 10,00 egzamin czeladniczy. Czy decyzja taka

Wynik konkursu premiowego z kuponami kupiectwa

Nagroda I — serwis obiadowy — p. *Patocka* z Wąbrzeźna na 1.559 kuponów.
Nagroda II — zegar kominkowy — p. *Jabłoński* z Wąbrzeźna na 972 kuponów.
Nagroda III — aparat fotograficzny — p. *Emma Nass* z Wąbrzeźna na 785 kuponów.
Nagroda IV — serwis do kawy — p. *v. Pflug* z Bartoszewic na 698 kuponów.
Nagroda V — komplet bielizny damskiej — p. *Hohlweg* z Wąbrzeźna na 676 kuponów.
Nagroda VI — kapelusz damski — p. *Dobrychowa* na 655 kuponów.

Nagroda VII — komplet do pisania — p. *Kostrzewowa* z Wąbrzeźna na 650 kuponów.
Nagroda VIII — walizka do podróży — p. *Licherowicz* z Wąbrzeźna na 642 kuponów.
Nagroda IX — kwartalna prenumerata „Głosu Pomorza” p. *Szumilakowa* z Wąbrzeźna na 621 kuponów.
Nagroda X — kwartalna prenumerata „Głosu Pomorza” — p. *Alfons Kopczyński* z Wąbrzeźna na 616 kuponów.
Nagrody można odebrać w składzie bławatów p. *Wendego* w rynku w Wąbrzeźnie.

jest uzasadniona koniecznością? — Sądzimy, że pp. fryzjerów obowiązuje również obowiązek uszanowania niedzieli.

● Filmem na czasie, to sensacyjny obraz pełen emocji i napięcia pt. „Brygada Śmiałych” romans — subtelny humor. Niespotkany dotąd rozmach w realizowaniu tego filmu o bohaterach przestworzy, stawia obraz ten na czele wszystkich dotąd wyprodukowanych filmów lotniczych.

W rolach głównych, wywołując doskonałą swą grą najsilniejsze wrażenia i wzruszenia: Margaret Lindzay — James Cagney i „Pat O'Brien”
Od dziś na srebrnym ekranie kina „Słońce”.

Dwa wypadki kolejowe.

Pociąg towarowy kursujący na linii Toruń-Sierpc, na stacji Czernikowo w pobliżu Lubicza uległ wypadkowi. Z powodu przełożenia zwrotnicy pod wagonem jeden z wagonów wyskoczył z szyn i zatarasował główny tor. Ruch osobowy odbywał się z przesiadaniem podróźnych. Po 10 minutach usunięto przeszkodę i ruch odbywał się normalnie.

Wypadek drugi wydarzył się w Kowalewie. Przy wjeździe do szopy parowóz wskutek zepsucia się hamulców przebił dwa mury i wjechał na pole.

W pierwszym i drugim wypadku szkody nie są znaczne.

... KĄCIK RADIOWY ...

WTOREK, dnia 26 października br.

11,40 Dawna muzyka, francuska. 13,00 Pokłosie akcji zalesienie nieużytków. 13,10 Dla każdego coś ładnego. 18,10 Program na jutro. 18,15 Pieśni w wykonaniu Marii Jędrzejewskiej. 18,35 Skrzynka techniczna 18,45 Higiena niemowlęcia. 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańce i piosenki.

ŚRODA, dnia 27 października br.

11,40 Z utworów kameralnych Józefa Haydna. 13,00 Wiadomości rolnicze 13,10 Dla każdego coś ładnego. 18,10 Program na jutro 18,15 Pogadanka społeczna 18,20 Muzyka z płyt. 18,30 O morzu i rybakach. 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00 Bydgoszcz na naszej fali. 23,00 Tańczymy.

RUCH TOWARZYSTW.

— Uwaga! Związek Właścicieli Nieruchomości. Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 31 10. br. o godzinie 16,00 w lokalu p. Napierały. Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne.
Zarząd

W poniedziałek, dn. 25 we wtorek, dn. 26
wyświetla „Kino Słońce”



Nowe próby lecznictwa społecznego

W powodzi najróżnorodniejszych problemów naszej dzisiejszej rzeczywistości jednym z najbarziej palących jest sprawa masowego leczenia społecznego. Koz wiążane tej kwestii, objęcia opieką lekarską milionowej ludności wsi i miasteczek, zapewnienie państwu dopływu młodych, ale zdrowych nie zdegenerowanych nędzą i chorobami sił, byłoby posunięciem nie mniej doniosłym niż np. wybudowanie jakiejś magistrali strategicznej. Rzecz prosta, że tej olbrzymiej pracy nie może dokonać samo Państwo, ani jakaś instytucja — obecny stan rzeczy wymaga wielu lat pracy i to nie pojedynczych organizacji, ale kolektywnego wysiłku wszystkich instytucji społecznych.

Pierwsze kroki w tym kierunku poczyniły już Ubezpieczalnia Społ. i jak wykazuje życie, organizacja leczenia społecznego oparta o kilka instytucji, subsydiowana i wspomagana przez nie, daje dobre rezultaty. Próby takie zastosowano na terenie paru ubezpieczalni. Tak np. Ubezpieczalnia warszawska czy poznańska chcą objąć akcją leczniczą ludności wsi czy małego miasteczka nawiązując kontakt z miejscowymi władzami miejskimi, urzędem powiatowym, oddziałem Cz. Krzyża lub jakąś inną organizacją. W wyniku takich pertraktacji powstaje albo też zostaje zreorganizowany na nowo i odpowiednio wyposażony ośrodek zdrowia obejmujący swym zasięgiem ludność całego powiatu. To czego w żaden sposób nie mogła dokonać każda poszczególne instytucja, to udaje się i daje dobre rezultaty przy zbiorowym wysiłku. Miasto, na przykład, daje lokal, Cz. Krzyż czy Tow. Przeciwgruźlicze personel, Ubezpieczalnia aparaturę i pieniądze, a w wyniku tego kilka tysięcy najbardziej potrzebujących ma zapewnioną bezpłatną, co jest przecież najważniejszą rzeczą, pomoc lekarską.

W takich dopiero warunkach może być prowadzona jakaś akcja profilaktyczna, może lekarz czy higienistka z ośrodka szerzyć między tymi zaniedbanymi ludźmi podstawowe zasady higieny.

Typowym przykładem takiej dobrze zorganizowanej pracy jest ośrodek zdrowia w Swarzędziu, woj. poznańskie. Swarzędz jest wielkim ośrodkiem chałupnictwa meblarskiego, czyli inaczej mówiąc wielkim ośrodkiem nędzy, to też ludność miasteczka i okolicznych wsi wymaga jak najstarszej opieki. Naturalnie, że tej opieki być nie mogło, bo ani bokami robiący zarząd miejski nie był zdolny do tego, ani wydział powiatowy czy urząd wojewódzki nie mógł wziąć tego ciężaru na swoje barki. W początkach b. r. zorganizowano jednak tę pomoc zaprzagnawszy do pracy wszystkie miejscowe instytucje. Ubezpieczalnia Społ. w Poznaniu dała lokal, kompletne urządzenia do wszelkiego rodzaju akcji leczniczej i część pieniędzy, resztę zobowiązały się pokryć inne instytucje. Najlepszą ilustracją takiej współpracy jest budżet ośrodka w Swarzędziu preliminowany na rok 1937. Tak więc:

Ubezpieczalnia Społ. w Poznaniu zł 9.500
Towarzystwo Przeciwgruźlicze „ 500
Urząd Wojewódzki „ 1.200

Wydział Powiatowy „ 4.200
Zarząd m. Swarzędz „ 400
Gmina Swarzędz „ 600

R a z e m : zł 16.400

Za 16.000 zł społecznego kapitału, około 15 tys. ludności ma pomoc lekarską w każdym wypadku choroby. To wynosi trochę więcej, niż złotówkę na głowę, a ile dziesiątków i setek złotych zaoszczędzają jedna w ten sposób wydana złotówka, ile to głów ona strzeże i broni?

Takich ośrodków jak Swarzędz jest w Polsce kilka, może kilkanaście — a to jest zaledwie kropla w morzu. Bo ludność wsi i małych miasteczek wynosi przecież ponad 20 milionów. Kiedyś więc przyjdzie kolej na inne miejscowości? L. M.

Kto może korzystać z kredytu na kupno drzewek owocowych

Państwowy Bank Rolny, podobnie jak w latach poprzednich, udziela również w obecnym sezonie kredytu na kupno drzewek owocowych oraz na zakładanie sadów handlowych. Warunki na których można uzyskać te kredyty, są następujące:

1) Z kredytu mogą korzystać ci, którzy założą przynajmniej 1/2 ha. sadu, w doborze gruntów i odmian zalecanych przez Izby Rolnicze. 2) Kredyty udzielane będą za

pośrednictwem instytucji kredytowych, powiatowych. 3) Termin kredytu 4-letni, spłata w 6-półrocznych ratach, przy płatności pierwszej raty po upływie półtora roku. Zabezpieczenie wekslowe. 4) Oprocentowanie normalne, dochodzące do 9 procent. 5) Kredyt można uzyskać tylko przez właściwe powiatowe organizacje rolnicze.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych w myśl nowych przepisów

W „Dzienniku Ustaw“ R. P. nr 71, poz. 521 z dnia 30 września br. zamieszczone jest rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 31 sierpnia o sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Sprzedaż hurtowa, detaliczna lub drobna wyłącznie dla spóżywców może b. prawdziwą przez osoby, które zawarły umowę z Polskim Monopolem

Tytoniowym. Na sprzedaż drobną może też wydać zezwolenie właściwy Urząd Skarbowy.

Zarobek dla detalistów i drobnych sprzedawców wynosi od 5 do 8 proc. Paragraf osiemnasty tego rozporządzenia obowiązuje detalistów i niektórych drobnych sprzedawców do sprzedawania znaczków pocztowych.

Ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw za zwiększenie liczby pracowników

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik przyznający ulgi podatkowe tym przedsiębiorstwom, które zwiększyły stan zatrudnienia robotników. Przedsiębiorstwa prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych kategorii 6—8, które wykupione zostały na warunkach ulgowych ze względu na przyjęcie większej liczby robotników w tych wypadkach, gdy obowiązywało nabycie świadectwa nie wyższego od kategorii 4-tej uzyskują ulgową stawkę podatku przemysłowego za rok 1936 w wysokości 1 i pół proc. Obniżenie stawki podatkowej przeprowadzone będzie z urzędu bez potrzeby składania specjalnych podań. W tych wypadkach, gdy należności zostały już u-

iszczono, nadpłacona część podatku będzie odpowiednio zaliczona na poczet przyszłych wymiarów podatkowych.

Przed zwyczają cen olejów i mydła

Od dłuższego czasu notowana jest na giełdzie zbożowej zwyczają cen na wszystkie krajowe nasiona oleiste, które osiągnęły już, a nawet przekroczyły poziom cen ustalonych w umowach z rolnictwem.

Powyzsza zwyczają cen przekreśla wszelkie możliwości kalkulacyjne na rynku olejów, oraz w przemyśle olejarskim i mydlarskim.

pod uwagę, jak te nasze miasteczka pomorskie były ohydnie zażydzone.

Czym byłoby Pomorze, gdyby nie romantyzmu działania jego mieszkańców, przejawiający się w konspiracyjnej akcji niepodległościowej, o której niestety na samym Pomorzu ludzie mało co wiedzą, a cóż mówić dopiero o innych dzielnicach. Pochodzi to stąd, że Pomorze nigdy nie reklamowało swych zasług w dziedzinie patriotycznej.

Mówiąc językiem prostszym, Pomorze nie posiadało i nie posiada owego tupetu, który tak często słowa przedstawia za czyny. I Pomorze miało swego Drzymałę, i tu rozwinął się strajk szkolny, którego przebieg wstrząsnął umysłami całej ówczesnej Europy. I Pomorze zerwało się do czynu zbrojnego. Czersk, Kościerzyna, Świecie, Brodnica, Starogard, Toruń, Grudziądz, Tuchola, Chojnice itd., każde z tych miast ma swą bohaterską epopeję. Słowem Pomorze bynajmniej nie stało biernie, gdy rozgrywały się dziejowe wypadki na ziemiach naszych. Dlaczego o tym wspominamy? Dlatego mianowicie, że w ocenie czynu Pomorskiego zachodzą pewne rażące dysproporcje w porównaniu z innymi dzielnicami kraju naszego. Dość powiedzieć, że na cały Okręg Pomorski, liczący z górą 1,250,000 mieszkańców, rozdzielono tylko 36 Krzyży i 137 Medali do czasu pierwszego zamknięcia Kapituły, czyli do 1934 roku.

Czyżby zasługi Pomorzan w odzyskaniu Niepodległości swego kraju były mniejsze od zasług obywateli innych dzielnic naszej Ojczyzny?

A przecież trzeba wziąć do tego rachunku zasług i warunki specjalne owej pracy społecznej w byłym zaborze pruskim, oraz grozą przejmujące metody, jakimi tępieno wszelkie odruchy wywoleńcze.

Niepodległościowcy pomorscy nie działali dla orderu, to prawda. Nie pracowali dla orderu i patrioti innych dzielnic kraju, ale jeśli Ojczyzna wyróżnia swych obrońców odznaczeniami, to trudno pominąć milczeniem zjawisko, że Pomorze nie jest traktowane narówni, że się je traktuje po macoszu, jakby stwarzając i dzieląc niepodległościowców na obywateli klasy „A“ i klasy „B“. Do tej drugiej klasy zalicza się Pomorzan, przynajmniej na to wskazują pozory i te dysproporcje.

Te dysproporcje stwarzają rozgorzyczenie, a rozgorzyczenie jest złym przyjacielem człowieka. Te dysproporcje należy usunąć.

Za kilka tygodni będziemy obchodzili Święto Niepodległości naszej Ojczyzny. — Niechże ten dzień będzie zapoczątkowaniem wyrównania niesprawiedliwości, niech najwyższe nasze czynniki stwierdzą, że Pomorze i jego ludność dobrze się zasłużyła Ojczyźnie, że w Polsce nie ma dzielnic, które więcej kochają swą Ojczyznę a inne mniej. Owe dysproporcje muszą zniknąć, bo one zatruwają wspólną atmosferę, która musi i powinna być jasna i czysta.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul. Pierackiego 11a: Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

Wyborowe drzewka owocowe

zakwalifikowane przez Pomorską Izbę Rolniczą po cenach przystępnych

P O L E C A

Jerzy Samulczyk
Wąbrzeźno, ul. Polna 15 — wybudowanie

Chłopiec

uczciwy do roznoszenia gazet i posyłek potrzebny

Księgarnia R. Wojtecki

Wóz meblowy

do przeprowadzek poleca **Malinowski** spedytor kolejowy — Wąbrzeźno ul. Piłsudskiego 48 tel. 96

POMNIKI

gotowe i na zamówienie dostarcza

Fabryka Nagrobków „MARMUR“

WĄBRZEŹNO, Piłsudskiego 26 w podwórzu

Posiadamy stale na składzie wszelkiego rodzaju

DYPLOMY

jak to: dla stowarzyszeń katolickich, dla towarzystw, kółek, związków społecznych dla klubów sportowych i td.

Artystyczne wykonanie. Wybór. Przystępna cena

Zakłady Graficzne — Bolesława Szczuki
Wąbrzeźno - Pom., Mickiewicza I. — Telefon 80



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dziś w poniedziałek dn. 25. X o godz. 8.30 jutro we wtorek dn. 26 o godz. 5 i 8.30 Napięcie, Emocje, Sensacje, Romans, Humor.

Brygada śmiałych

Największy z filmów lotniczych kiedykolwiek wyprodukowanych. 2 godziny najsilniejszych wrażeń i wrażeń! W rolach głównych: James Cagney Margaret Lindsay i „Pat O'Brien”

Następny program **Niezwytyczony Bill**
W ezwartek KONCERT - DANCING

Ogłoszenia umieszczone w Głosie Pomorza przynoszą pożądaną skutek!

Zapisz się na członka

L. M. K.



Stempel kanczukowy imiennowe katedel i katedel i formaty do najniższych cenach